Nr. 251. **Kraków, dnia 3 Listopada — Wtorek.** **Rok 1885.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowej: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowej:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Sklep Zakładu Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 szpalcie) 60 ct. od miejsca wiersza drobnem pismem. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

do końca roku:

w miejscu	3 złr.	60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	5 „	— „

Kraków, 2 Listopada.

Kiedy w komisyi węgierskiej delegacyi leżał już na stole cały poważny szereg zapytań w sprawie sytuacyi zagranicznej do hr. Kalnoky'ego zwróconych — eks-minister hr. Andrassy powiedział, że stawianie takich pytań czyni nań wrażenie, jak gdyby kto chciał kolosalny jaki obraz kilkoma świeczkami oświetlić. Hr. Kalnoky w toku swych odpowiedzi miał widocznie to porównanie w pamięci. Nie mógł on na „kolosalny obraz" kwestyi wschodniej rzucić wielkiego światła, któreby i całość jego objąć pozwoliło i szczegółom dość wybitnie dało wystąpić. Nie chcąc zaś w oczach swego poprzednika kompromitować się „małemi świeczkami", wolał obraz zupełnie w ciemności zostawić.

Z obszernych oświadczeń ministra — które poniżej treściwie podajemy — daremnie pragnąłby kto wydobyć cośkolwiek, coby zagmatwaną wschodnią sytuacyę wyjaśnić mogło. Wiedzieliśmy bez hr. Kalnoky'ego, że konferencya ambasadorów w Stambule ma za podstawę swych obrad i uchwał przyjąć *status quo ante*, a więc ściśle przywrócenie stanu berlińskiego traktatu, wiedzieliśmy też bez niego, że traktat ten nie obejmował statutu organicznego Rumelii wschodniej, który przeto zmianie ulegać może. Ale na to, czego nikt nie wie, co stanowi rdzeń rzeczy, i co może się stać powodem niemałych zawikłań, tj. na pytanie, komu będzie powierzonem wykonanie uchwał konferencyi, a więc przywrócenie *status quo ante* — na to hr. Kalnoky żadnej nie dał odpowiedzi. Poprzestał na wyrażeniu nadziei, że egzekucya nie będzie potrzebną, bo „moralny wpływ" Europy wystarczy, ażeby poruszone ludy bałkańskie przywołać do porządku. Szkoda tylko, że zbyt świeżo jest w pamięci historya lat 1875 do 1877, kiedy tak samo jak teraz „Europa" zgromadzona była na konferencyi w Stambule, a jej „moralny wpływ" nie zapobiegł niczemu.

Tak samo niejasnym był hr. Kalnoky w odpowiedzi na drugie pytanie, bardzo natarczywie przez wszystkich prawie interpelantów stawiane — co do stosunku Austryi i Niemiec z jednej a Rosyi z drugiej strony. W rozumowaniu ich było wiele logiki, a zaprzeczyć się nie da, że ostrze jego zwróconem było przeciw Rosyi. Istniało — mówili — naprzód najściślejsze przymierze między Austryą a Niemcami. Później znalazł się trzeci sojusznik. W roku zeszłym jednak, już po Skierniewicach, mowa była o „najściślejszym sojuszu" z Niemcami a „serdecznym stosunku" z Rosyą — podczas gdy w tym roku, po Kromieryżu, mowa już jest w zupełnie jednakowym tonie o obu stosunkach. Rzecz prosta, że stosunek we trzech nie może być takim samym jak we dwóch, zwłaszcza że — jak z naciskiem podnoszono w zapytaniach — sama natura położenia Austryi a Rosyi stwarza sprzeczność ich interesów na Bałkanach. Zapytywali więc: czy stosunek do Niemiec nie uległ jakiej zmianie; a zapytanie to, ilustrowane ową sprzecznością interesów znaczy praktycznie: czy sojusz z Niemcami będzie miał dla Austryi realną wartość na wypadek, gdyby owa sprzeczność zaostrzyła się aż do czynnej akcyi? Na to pytanie hr. Kalnoky odpowiadał — przepraszamy za wyrażenie — „w kółko". Sojusz z Niemcami jest taki sam jaki był — źle czynicie, gdy co roku o to zapytujecie, bo go to kwestyonuje — sojusz z Rosyą jest taki sam, jaki był — jest on dalej taki sam jak z Niemcami — cenimy go wysoko — będziemy go zawsze pielęgnować i t. d."

Najjaśniejsze może były odpowiedzi hr. Kalnoky'ego w sprawie stosunku do Serbii, ale też ze stanowiska interesów Austryi wcale nie pocieszające. Położyliśmy nacisk na interes, bo gdyby inne motywa mogły tu być decydujące, to pozostawienie Serbii jej własnemu losowi byłoby słuszną karą za jej dziwne w sprawie bulgarskiej stanowisko. Rozumielibyśmy Serbię, gdyby po wypadku w Filipopolu była się rzuciła na Turcyę, dla oswobodzenia braci swej staro-serbskiej z pod jarzma tureckiego. Ale zrobić front przeciw bratniemu bulgarskiemu narodowi, który najnaturalniej i najsłuszniej do zjednoczenia dąży — jest ze strony Serbii czynem dziwnie nielojalnym. To jednak nie przeszkadza uznaniu, iż interesem Austryi jest, wpływ swój w Serbii utrzymać i wzmocnić, a słowa hr. Kalnoky'ego w tym właśnie przedmiocie każą się obawiać, iż stanie się przeciwnie. Z silnem bardzo akcentowaniem, z wyraźnym zamiarem, aby słowom jego dano znaczenie pozostawienia Serbii jej losowi, powtarzał on, że Austrya do niczego wobec niej nie jest zobowiązaną, i że Serbia wszystko, co czyni obecnie — czyni „na własne ryzyko". Węgierscy politycy, którzy zasypali hr. Kalnoky'ego pytaniami — inaczej zupełnie, a naszem zdaniem słusznie, na to się zapatrują. Widzą oni jasno ów antagonizm austryacko-rosyjskich interesów na Bałkanach, i czują całą wobec niego konieczność silnego wpływu Austryi w Serbii. Hr. Kalnoky, który w przymierzu z Rosyą widzi zbawienie Austryi, może tą swoją polityką sprowadzić monarchię na bardzo zgubne tory. Niech nie zapomina, że Rosya dotychczas każdego swego sprzymierzeńca zdradzić i w pole wywieść umiała.

Hr. Kalnoky o sytuacyi zagranicznej.

Przez całe trzy godziny mówiono w sobotę w węgierskiej komisyi delegacyjnej o położeniu zagranicznem, a prawie wyłącznie o sprawie wschodniej i o stosunku Austro-Węgier do obu północnych sąsiadów. Trudnoby nam było zmieścić to wszystko, co dzienniki wiedeńskie z posiedzenia tego podają. Pomijamy więc krótką wstępną rozprawę i nie podajemy w całej rozciągłości licznych pytań, wystosowanych do hr. Kalnoky'ego przez członków komisyi, a poprzestajemy na możliwie krótkiem streszczeniu odpowiedzi ministra. Musimy jeszcze uczynić uwagę, że przewodniczący komisyi hr. Zichy zastrzegł na początku posiedzenia, iż narady mają być poufne. W ten sposób to, co z nich podano do wiadomości publicznej, nie obejmuje wszystkiego, i ma cechę sprawozdania urzędowego, mieszczącego to tylko, co jako nieszkodliwe wobec zagranicy uważano. Sądzimy jednak z całego przebiegu sprawozdania i z jego objętości, że niewiele więcej było tam powiedziane.

Hr. Kalnoky rozpoczął swój wywód od odpowiedzi na pytania, odnoszące się do stosunku Austryi do Niemiec z jednej, a Rosyi z drugiej strony. Między zeszłoroczną a tegoroczną mową cesarską do delegacyj nie widzi minister żadnej różnicy i zapewnia interpelanta Szilagyi'ego, że „w stosunkach Austro-Węgier do Niemiec, tudzież obu tych państw do Rosyi nie zaszła od roku zeszłego żadna zmiana." Od tego czasu nie zaszło nic więcej prócz zjazdu w Kromieryżu i wypadków na Bałkanach (to mało!) — a ani jedno ani drugie nie dało najmniejszego powodu do zmiany stosunku. Nie jest dobrze, żeby co roku zapytywać o stan tego stosunku. Zeszłoroczne jego oświadczenia były zupełnie stanowcze. Im groźniejsze są czasy, tem mniej można powątpiewać o trwałości tych stosunków. Co do Rosyi oświadcza minister, że „między nami a Rosyą nie istnieją żadne szczegółowe traktaty, oprócz ogólnych międzynarodowych." Przytacza swoje zeszłoroczne oświadczenie o „dobrych stosunkach" z Rosyą, które są dziś ściśle takie same, jak przed rokiem.

Odpowiadając na drugie pytanie Szilagyi'ego oświadcza, że o faktycznie dokonanem zjednoczeniu Rumelii wschodniej i Bulgaryi nie może być mowy. Wojska bulgarskie stoją w Rumelii, ale organiczne zjednoczenie nie nastąpiło. Nikt nie uznał faktu dokonanego, i żadne mocarstwo nic w tym sensie nie oświadczyło. Gdy zaś dotychczasowy stosunek jest niezmieniony, przeto urzędownie nie zrobiono jeszcze żadnego kroku co do terytoryalnego wynagrodzenia innych państw bałkańskich.

Wobec bliskiego zebrania konferencyi minister nie może odpowiedzieć na odnoszące się do niej zapytania, zwłaszcza co do środków, jakichby konferencya w danym razie celem wykonania swych uchwał użyła. Ograniczenie konferencyi kwestyą rumelijską jest już zawarte w okólniku Porty, przez mocarstwa przyjętym.

Na czwarte zapytanie tegoż samego interpelanta odpowiada minister, że „*status quo*" oznacza przywrócenie dawnego stosunku w myśl berlińskiego traktatu w całej jego treści.

Austrya nie wystosowała do Serbii oświadczenia, że nie będzie bronić jej interesów, jeżeli przed zamknięciem konferencyi zrobi krok ku okupacyi. Przez to ubliżylibyśmy udzielności króla, do którego zostajemy w stosunku przyjaciela i życzliwego sąsiada, któremu możemy udzielać dobrych rad, ale nie wpływać stanowczo na jego decyzye. Rady te były takie same jak dla Grecyi: radziliśmy zachować umiarkowanie i przezorność i wskazali na niebezpieczeństwo wojowniczej postawy.

Na zapytanie Apponyi'ego, czy rząd we wszelkich okolicznościach da Serbii pomoc, i czy może w tem liczyć na obu sprzymierzeńców, odpowiada minister, że zapewnienie takiej pomocy na wszelki wypadek byłoby glejtem dla Serbii do wszelkich przedsięwzięć i wprowadziłoby Austryę w rodzaj zależności. Mobilizacyę serbską przyjęliśmy do wiadomości, ale byliśmy obowiązani Serbii powiedzieć — że jeżeli na własną rękę rozpocznie akcyę, uczyni to naturalnie *à son propre risque et péril* — że zbrojne wkroczenie do sąsiedniego państwa byłoby zerwaniem pokoju i złamaniem traktatu.

Ministrowi nie wiadomo, czy Turcya urzędownie zawiadomiła Serbię, że wkroczenie do Bulgaryi byłoby najściem terytoryum tureckiego — ale nie ma żadnej wątpliwości, że Bulgarya jest tureckiem terytoryum.

Powrót do traktatu berlińskiego był od pierwszej chwili zajść rumelijskich stanowiskiem trzech mocarstw. Łatwe powodzenie zamachu wywołało złudzenie, że fakt będzie trwałym. Ale odtąd przekonano się, że jest to tylko dzieło kilku jednostek. W początku próba przywrócenia dawnego stanu rzeczy byłaby może wywołała opór ludności — teraz można przypuszczać, że do oporu nie przyjdzie. Samo zjednoczenie Rumelii z Bulgaryą nie jest sprzeczne z interesem Austryi, jeżeliby się powiodło usunąć następstwa, jakie to w innych bałkańskich państwach wywołać musi. Gdy jednak obawy i pretensye tych państw w razie utworzenia wielkiego, niepodległego państwa bulgarskiego są poniekąd usprawiedliwione, a zaspokojenie tych pretensyj nie mogłoby nastąpić bez naruszenia posiadłości tureckich, coby znowu wywołało cały chaos kwestyi wschodniej, przeto powrót do stanu poprzedniego najbardziej jeszcze odpowiada naszym interesom.

Na tem skończył minister swój pierwszy wywód. Nastąpiły jednak dalsze jeszcze zapytania. Falk pyta, czy *status quo* oznacza literę traktatu berlińskiego, i czy wyklucza możność zmiany statutu organicznego Rumelii wschodniej? Kalnoky odpowiada: *status quo* znaczy istotę dawnego stosunku. Statut organiczny może być zmieniony, bo nie jest częścią traktatu — wszakże potrzeba na to przyzwolenia Turcyi. Następuje rodzaj dyskusyi, w której Apponyi wykazuje sprzeczność między oświadczeniami Tiszy w Sejmie węgierskim a dzisiejszemi Kalnoky'ego — na co Tisza odpowiada — Csernatony kładzie nacisk na dobry stosunek z Rosyą — a Szilagyi w obszerniejszem przemówieniu wykazuje, że stosunek z Rosyą jest stosunkiem nieustannej rywalizacyi i walki o wpływ na półwyspie bałkańskim i podnosząc lojalne i przyjazne postępowanie Serbii wobec Austryi mniema, iż popieranie Serbii, zwłaszcza co do słusznych żądań kompensat jest politycznym obowiązkiem Austryi.

Kalnoky ponownie zabiera głos. Po krótkiej polemice z Apponyi'm odpowiada Szilagy'emu co do Serbii. Minister w całej pełni uznaje i ceni wartość przyjaznych z nią stosunków, a zarazem mądrość króla i jego rządu, która ten stosunek ułatwia i utrwala. Król zajął stanowisko traktatu berlińskiego — co mu się chwali — a oświadczył, że przywrócenie *status quo ante* jest mu bardziej pożądanem niż nowe nabytki, i że tem samem cel mobilizacyi byłby osiągnięty.

Horvat nie zgadza się z tymi, dla których traktat berliński jest ewangelią, a *status quo* ideałem. Aspiracye i dążenia bałkańskich ludów trzeba uwzględnić, a mowca z naciskiem wyraża życzenie, aby interesom Serbii i innych, z monarchią sympatyzujących plemion stało się zadość.

Kalnoky podziela zdanie, że legalna zmiana traktatu może być czasem pożądaną — ale jeżeli tu się koniecznie do *status quo* wraca, to dlatego, iż sposób zerwania go był tak potępienia godny, a gdyby go naśladowano, doprowadziłby do anarchii na Bałkanach. Uznanie faktu byłoby premią dla każdego, kto złamie traktatowe zobowiązania. Co do stosunku z Rosyą, nie przeczy, że jest pewna różnica interesów na wschodzie. Powstaje to nie z braku dobrej woli, ale z samej natury rzeczy. Wszakże, gdy skutkiem geograficznego położenia mamy tyle stosunków z Rosyą, to musimy w obopólnym interesie starać się pozostać z nią na dobrej stopie, i wspólnie z nią i z innymi usuwać trudności, któreby mogły pokój zakłócić. „Jeżeli się uda naszym stosunkom z Rosyą, które są bardzo zadawalające i pełne zaufania, nadać charakter na wszelkie wypadki zabezpieczony i utrwalony, będzie można nazwać to i dla naszej monarchii i dla Rosyi bardzo pomyślnym wypadkiem".

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 30 października.*

(=) W dalszym ciągu obrad nad preliminarzem etatu ministerstwa wojny komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obszernej poddała dyskusyi sprawę liwerunków dla wojska, sprawę ważną także dla Galicyi, skąd też podobno wiele

---

30) # DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Tancerką ową była Sewercia, najstarsza córka państwa Porębów.

Przyniesiono zwyczajnej wody, potem kolońskiej, ale to wszystko nie było potrzebne. Sewercia była zdrowiuteńka i nic się jej nie stało.

— Grzeczność tę, moje dziecko, — rzekła po chwili pani Porębowa — zawdzięczam panu Daniłłowiczowi, przyjacielowi p. Bulby.

Był to rodzaj rekomendacyi: Janek nie był jeszcze przedstawiony Seweni. Na te słowa ukłonił się grzecznie, milcząc.

Sewenia wyciągnęła do niego malutką rączkę i rzekła najsłodszym głosem:

— Dziękuję panu!

Wypadek ten nie przeszkodził zabawie. Tańczono dalej. Na balu, jak na wojnie: padają jedni i wstają, aby tańczyć dalej, reszta towarzyszy zabawy robi swoje; padają trupy, za nich walczą inni—ale zabawa i wojna nie ustają.

Sewenia była dziewczyną młodą, bo zaledwie siedmnaście lat skończonych miała, szatynką, o ciemnych, prawie czarnych oczach, szerokich, pięknych brwiach. Nie była słusznego wzrostu, ale kształtną, giętką i proporcyonalną. Ładną nie była także, ale miała ten uśmiech łagodny, niewieści, ten urok tak ujmujący, a właściwy płci pięknej, któremi się jednają i zdobywają z wielką łatwością twarde męzkie dusze. —

Powrót do Birkuta, jak zwykle w takich razach, odbył się dopiero nad rankiem. —

Wakacye rozpoczęły się pod dobremi auspicyami. Janek ulokował się razem z Pawełkiem w opisanych już dwóch pokoikach z balkonem; brakowało tam dobrych mebli, wygodnych foteli i wiele przedmiotów wygody, na które młodzi ludzie nie bardzo zwracali uwagę, ale nie brakowało światła, powietrza, woni kwiatów i drzew i przedewszystkiem—natury, która piękna i czarująca otaczała ich na okół.

O dziewiątej z rana pijano kawę wspólnie. Młodzież wstawała jednak bardzo rano, do wschodu słońca, i albo wspólnie odbywano wycieczki do lasu, lub czółnem na kaczki, albo przepędzano czas u siebie wśród gawędy i słuchania słowików. Każdy dzień kończyli spacerem, rozpoczętym na godzinę przed zachodem słońca, czasem wspólnym, czasem w pojedynkę, a potem parę godzin spędzano na muzyce. Janek grał dobrze i lubił muzykę, chętną też i poetyczną znalazł pomocniczkę w Seweni, która grała z wielką wprawą, ogniem i życiem, i zakochaną była w klasycznej muzyce.

Często wieczorami grywała z Jankiem na cztery ręce.

Pawełek, była to kapryśna, poetyczna natura; czasem tęsknił do ludzkiej mowy i towarzystwa, a czasem jak wilk stepowy, którego orły płoszą, chował się do własnej głębiny, uciekał od tego, czego pragnął, za czem tęsknił przed chwilą. Nieraz zdarzało się, że kiedy u państwa Porębów wskrzeszano Bethowena lub naszego Szopena, Pawełek zasiadał sobie spokojnie na balkonie i czytał — Tacyta, a kiedy zmrok zapadał i czytać już nie można było, składał księgę na szerokim poręczu balkonu, opierał głowę o rękę i zasłuchiwał się w usypiającą dokoła naturę, w tę ciszę napół wyraźną, kiedy-niekiedy przerwaną lotem spieszącego na nocleg ptaka, dalekim porykiem bydła, lub głosem ludzkim, który wśród spokojnej natury, odbijał się stokrotnem echem. Lubił wsłuchiwać się w daleki klekot bociana, w gwary i sejmy dzikiego ptactwa, pluskającego w haławach wodnych pomiędzy oczerety stawu.... Ta drzemiąca natura przypominała mu ciszę stepową....

Żywa natura Janka, eleganckie ukształcenie, dobre wychowanie, czyniły go bardzo miłym towarzyszem do konwersacyi. Wszędzie, gdzie się pokazywał tylko, witano go bardzo serdecznie i niejedno oczko spoglądało z ukosa na młodego medyka, któremu taka wesoła uśmiechała się przyszłość. I Sewenia nie była dlań obojętną.

Kiedy grali na cztery ręce, a Janek choćby o ćwierć tonu sfałszował, dziewczyna udawała zagniewaną:

— Źle, źle, źle! — wołała. O czemże to pan tak się zamyślasz... na miłość Boga?!

— Panno Seweryno! to nie moja wina, — odpowiadał Janek, patrząc w błyszczące oko, w rozognioną twarzyczkę dziewczyny.

— A czyjaż?...

Na to pytanie nie było odpowiedzi. Poprawiono błąd i grano dalej; ale w cichości duszy część winy Sewenia brała na siebie.

Kiedy Janek zyskiwał sobie tryumfy u Seweni, Pawełek skarbił serca dzieci, szczególnie młodszej córki państwa Porębów — Maryńci.

Była to jasna blondyneczka o błękitnem oku, które zapowiadało, że z czasem będzie bardzo piękną; obecnie nie więcej nad lat dziesięć miała. Pawełek bardzo pokochał tę wrażliwą i żywą duszyczkę. Zniżał się do jej uczuć, zabaw i myśli — i to było źródłem wielkiej przyjaźni. Biegali razem po lesie, zbierając fijołki i niezabudki na łące ogrodu, a w południe gonili razem z siatką, łapiąc motyle.

Jednego popołudnia byli obaj w pokoju i leżąc na łóżku patrzyli wytrwale w dwa punkty sufitu, nie mówiąc do siebie ani słowa, kiedy naraz przez otwarte okno posłyszeli krzyk:

— Panie! panie! ach panie! proszę iść prędzej!

Był to krzyk Maryńci. Ale krzyk tak nienaturalny, jak gdyby jakieś nieszczęście stać się miało. Porwali się obaj na równe nogi i przyskoczyli do okna. Pod oknami na gazonie stała Maryńcia, trzymajac zieloną siatkę na motyle w ręku, z twarzą rozognioną.

— Co ci się stało? Maryńciu! — pytał Pawełek.

— Panie! motyl mi uleciał!... Ale jaki cudowny motyl, jeszczem takiego nie widziała! Chodź pan prędzej! jeszcze można go złapać.

Prosiła tak serdecznie, zachęcała tak szczerze, że Pawełek zbiegł w jednej chwili do ogrodu, ucałował dziewczynkę, porwał z jej rąk siatkę... i pobiegli za motylem, przelatującym swobodnie z krzaku na krzak, nie podejrzywającym niebezpieczeństwa.

Był to piękny *paź królowej*.

Kiedy go złapano, nie było końca radości. —

Polowania na motyle przeplatane były polowaniem na kaczki.

Jednego wieczora leśnik, który jakieś służbowe zdawał sprawozdania panu Porębie, między innemi rzekł:

— Ależ to na naszym stawie, proszę pana, to *hybel* kaczek jest.... Takie krzyki co nocy wyrabiają, że aż strach!

— Wartoby je kiedyś przetrzebić — rzekł p. Poręba. Odchodzącemu leśnikowi dodał:

— Jak będziesz wracać, powiedz młynarzowi, aby czółno opatrzył na jutro rano.

A kiedy leśnik odszedł:

— Jeszcze na tem nie koniec — rzekł, — trzeba amatorów wioślarzy.

— Ja myślę, że pan między nami znajdziesz amatorów! — odrzekł wesoło Janek. — My to kiedyś z Pawełkiem odbywaliśmy dobre spacery po Rosce.

— Inaczej jedzie się na spacer, a inaczej na polowanie, panie dobrodzieju! Kaczka ostrożna — mówił — a myśliwy musi być jeszcze ostrożniejszym, aby ją podjechać na strzał. To nie tak łatwo!

— Jakoś potrafimy....

— Stanęło na tem, że nazajutrz do świtu pojadą. Kiedy pan Poręba poszedł przygotować patrony na jutrzejszą wyprawę, reszta towarzystwa pozostała na wielkiej galeryi, kontynuując dalej rozpoczętą rozmowę na temat polowania i kaczek.

— Panie Daniłłowicz! — mówiła Sewenia — nie wiem, czy będą kaczki czy nie, ale wiem, że na stawie jest mnóstwo lilij wodnych; niech pan przynajmniej spory bukiet przywiezie... ja lubię ten zapach.

— Nic łatwiejszego!

— A mnie pani żadną misyą nie obciąży? — spytał Pawełek.

Sewenia zalotnie spojrzała na chłopca.

— A cóżbyś pan chciał przywieźć?

— Przynajmniej... kaczkę!

— Byle nie dziennikarską! — żartowano.

— Ja wiem, że pan wolisz kaczkę w miejsce lilii — rzekła.

(D. c. n.)

nadejdzie w tym roku petycyj do delegacyi austryackiej o zmianę systemu liwerunkowego. Obrady komisyjne w delegacyach nie są jawne, a ogłaszane z nich sprawozdania półurzędowe, przechodzące cenzurę rządu, bywają tak niedokładne, że po największej części nie można dowiedzieć się z nich, co mówili delegaci, i tylko to, co ministrowie mówią, podawane jest w mniej lub więcej wiernem streszczeniu. Z tych tedy streszczeń mów ministeryalnych można w cząsteczce dozozu mieć się, o co delegatom w obradach komisyjnych chodziło, ale jakiemi argumentami bronili swych postulatów, to już pozostaje tajemnicą biura prasowego. Wiemy przeto, że w sprawie liwerunkowej chodziło delegatom węgierskim o wydarcie monopolu z rąk wielkich firm niemieckich i żydowskich, a skierowanie zarobku na liwerunkach w ręce mniejszych przemysłowców, przedewszystkiem zaś o to, aby w liwerunkach uczestniczył przemysł węgierski. Oto żądania, które są i naszemi postulatami, co więcej, postulatami powszechnemi, a nie tak bardzo nowemi. Odpowiedź ministra wojny na te żądania była według półurzędowego sprawozdania następująca: Minister oświadcza, że on nie przemysł węgierski, lecz gotowość armii do akcyi wojennej musi w pierwszym rzędzie zachować na względzie. Minister przypomina obrady ankiety, które zakonkludowały w tym duchu, że najpewniejsze jest zaopatrzenie armii przez kilka wielkich konsorcyów, gdyż te mogą dać dostateczną gwarancyę, że dostarczą potrzebnych przedmiotów w dostatecznej ilości i jakości nietylko w czasie pokoju, lecz i w razie mobilizacyi. Administracya wojskowa zresztą od dawnych lat czyni starania, aby z jaknajwięcej okolic przyjmowano zdatnych przemysłowców do tychże konsorcyów. Rozdzielenie liwerunków według stosunku kwot, płaconych przez Austryę a Węgry do wspólnego skarbu monarchii, uważa minister za rzecz, która ani nie da się przeprowadzić, ani nie odpowiadałaby celowi. Minister przywiązuje wielką wagę do tego, żeby systemu liwerunkowego nie zmieniać; nie wolno zachwiewać go ręką lekkomyślną. Ważnym czynnikiem w ocenieniu tej sprawy — mówi minister — jest także kontrola, która przy kilku większych i dających gwarancyę konsorcyach łatwiej i skuteczniej da się przeprowadzić, niżby to być mogło, gdyby złożono liwerunki w liczne pomniejsze ręce.

Tyle minister wojny. Na pozór trafne to argumenty, ale pozór to tylko i nic więcej. Pan minister wojny powiada, że w pierwszym rzędzie musi zachować na względzie gotowość armii do akcyi wojennej, nie zaś przemysł węgierski. Naszym delegatom odpowiedziałby: nie przemysł galicyjski. Nam atoli zdaje się, że w każdem dobrze uporządkowanem państwie naczelną zasadą i pierwszym obowiązkiem każdego członka rządu powinno być zachowanie jednolitości i zgodności w wszystkich ważniejszych czynnościach i dążnościach rządu. Otóż gabinet hr. Taaffego za jednę z najważniejszych akcyj swych poczytuje, i słusznie, reformę społeczną w duchu polepszenia dobrobytu warstw niższych, szczególniej drobnego przemysłu, rzemiosł i robotników, w duchu decentralizacyi kapitału, a w celu zatamowania niebezpiecznych ruchów socyalistycznych. Minister wojny natomiast jawnie wyznaje się zwolennikiem wielkich przedsiębiorstw, centralizacyi kapitałów zbogacania milionerów, jak gdyby nigdy nic nie był słyszał o społeczno-reformacyjnem ustawodawstwie w obu częściach monarchii. Warto zaś nadmienić, że rozdrobnienie tych dziesiątków milionów rocznie, które wydaje ministerstwo wojny na liwerunki dla armii, byłoby praktyczniejszym środkiem antisocyalistycznym niż ustawodawstwo społeczno-reformacyjne. Pokój wewnętrzny jest wyższym względem w państwie niż gotowość armii do akcyi wojennej na zewnątrz. Wyższym względom państwowym zaś musi subordynować się nawet minister wojny.

Co się tyczy dalszych agumentów hr. Bylandta-Rheidta, przyznajemy, że rozdzielenie liwerunków na kraje według ich kwoty podatkowej nie dałoby się przeprowadzić, gdyby rzeczywiście chodziło o ścisłe zachowanie stosunku takiego. Ale o to nie chodzi, lecz tylko o słuszne uwzględnienie faktu, że kto państwu opłaca podatek z krwi i mienia, ten ma też prawo żądać udziału w korzyściach i zyskach, jakie państwo daje.

Nakoniec co do kontroli nad liwerunkami, rozumiemy, że to wygodniej kontrolować na kilku miejscach, niż na wielu; ale nie przyznajemy, iżby kontrola wielkich liwerunków była skuteczniejsza niż małych. Pan minister może też nawet nie wie, że milioner ma takie sposoby złagodzenia surowości w kontroli, na jakie drobny przemysł nigdy się nie zdobędzie.

Słowem, odpowiedź hr. Bylandta-Rheidta w żadnym punkcie nie wytrzymuje krytyki. Jest to teorya biurokratyczno-centralistyczna, mająca pretensyę do nieomylności, a jednak co do pierwszego przynajmniej punktu, tak fałszywa, że nawet niebezpieczną nazwaćby ją można. Że hrabia Bylandt-Rheidt wypowiada w niej swoje szczere przekonanie, że wygłasza ją w najlepszej wierze i najpatryotyczniejszej intencyi, o tem ani na chwilę nie wątpimy; swoją drogą jednak stanowczo tę teoryę zwalczać musimy i nie wątpimy, że nasi delegaci nietylko nie pozwolą powstrzymać się wczorajszą mową ministra wojny w komisyi węgierskiej od wystąpienia z takiemiż jak Węgrzy żądaniami, lecz owszem mowa ta tem więcej ich do tego zachęci.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uczyniła także sprawę emerytur wojskowych przedmiotem żywej dyskusyi, i to w duchu, w jakim i my pod koniec listu wczorajszego uczyniliśmy o nich wzmiankę. Minister wojny w odpowiedzi składał ogromną wysokość wydatków emerytalnych jedynie na karb ustawy o emeryturach, zapewniając, że żadne względy postronne nie wpływają na emerytowanie osób wojskowych.

Sprawa wschodnia.

(*Konferencya*).

Do *Daily Telegraph* piszą z Wiednia: Konferencya zastanowi się przedewszystkiem nad potrzebą przywrócenia dawnego stanu i wypowie swe zdanie w tej mierze. Dalszym przedmiotem jej obrad będzie pytanie, czy pewne zmiany w traktacie berlińskim nie byłyby na czasie. Zachodzi obawa, że uchwała konferencyi, przywracająca stan poprzedni, może wywołać w Rumelii następstwa, wobec których zbrojna interwencya okaże się niezbędną. Mocarstwa zgodziły się na to, że żadne z nich nie podejmie się tej interwencyi. Rząd francuski jest zdania, że jeżeli interwencya będzie potrzebną, Wysoka Porta powinna się jej podjąć na własną odpowiedzialność i bez specyalnego mandatu mocarstw. Inne państwa zwróciły uwagę na to, że traktat berliński pozwala Turcyi interweniować jedynie w pewnych warunkach i że niepodobna rozstrzygać tej kwestyi, nie określiwszy poprzednio warunków, wśród których interwencya jest dozwoloną. Wspominaliśmy już, iż *Daily News* doniósł przed kilku dniami, że między Rosyą i Anglią miało przyjść do zupełnego porozumienia i że poseł angielski p. Thornton miał otrzymać polecenie popierać w Konstantynopolu politykę trzech mocarstw. Niedowierzanie, z jakiem przyjęliśmy tę wiadomość, okazuje się zupełnie uzasadnionem wobec tego, co półurzędowy *Standard* pisząc o konferencyi, wyraził jak następuje: „Anglia nie da się podejść i oszukać do tego stopnia, iżby miała ułatwiać grę Rosyi. Nie pozwoli ona na to, ażeby ludy bałkańskie dostały się pod wstrętne jarzmo rosyjskie. Jeżeli zgoda państw europejskich ma oznaczać pokorne zastosowanie się do planów i idei rosyjskich, to zgoda taka jest niemożebną. Anglia wyrobiła sobie własny pogląd na sprawy wschodnie, a pogląd ten zgadza się zupełnie z traktatem berlińskim. Reprezentant Anglii wyłoży te poglądy na konferencyi; jeżeli zaś nie uda się ich przeprowadzić, ci którzy je odrzucą, będą musieli zająć się sami załatwieniem kwestyi, narażającej ich na nowe i niemałe trudności".

(*Z Czarnogóry*).

Do Wiednia nadeszła wiadomość, że rząd czarnogórski poczynił w wielkiej tajemnicy przygotowania do akcyi wojennej. Dotychczas uzbrojono już 24.000 ludzi w broń odtylcową i zaopatrzono ich w dostateczną ilość amunicyi. Postarano się także o spory zapas sukien zimowych i obuwia. Wszystkie przygotowania odbywają się w ten sposób, żeby nie zwracały na siebie uwagi; a rząd czarnogórski zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom o mobilizacyi. Władze tureckie mają być jednak doskonale poinformowane o tem, co się dzieje w Czarnogórze, a na granicy zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Dyplomatyczne stosunki między Turcyą i Czarnogórą zachowały mimo tego pozory wielkiej serdeczności. Agent czarnogórski p. Bakicz udał się przed kilkoma dniami do Yildiz-Kiosku, gdzie go przyjmował jeden z szambelanów sułtana. P. Bakicz zapewniał imieniem księcia o nader pokojowem usposobieniu Czarnogóry. W kilka dni później zawezwano go do sułtana, który go obdarzył orderem Medżydie trzeciej klasy. Bakicz ponowił w imieniu księcia zapewnienia o najlepszych względem Turcyi zamiarach. Sułtan oświadczył w odpowiedzi, że mocarstwa przywrócą w Rumelii prawdopodobnie stan poprzedni.

(*Z Grecyi*).

Z Aten piszą do *Pester Lloyda*: „Od dnia 18 września nie ma tu stronnictw — są tylko Grecy, którzy się entuzyazmują do tego, co w polityce nazywa się roszczeniami Grecyi, a którzy gotowi są zapał swój największemi objawić ofiarami. Od tygodni są dzienniki zapełnione spisami dobrowolnych składek „na obronę ojczyzny". Niektóre z nich są prawdziwie imponujące. Bardzo bogaty kupiec Awerow z Aleksandryi, ofiarował królowi połowę swego na 10 milionów franków obliczonego majątku na wypadek, gdyby akcya wojenna była konieczną. Czterech Suliotów zakupiło parowiec, i uzbroiło go własnym kosztem, aby go darować rządowi. Zresztą do charakterystyki usposobienia ogółu wystarczy fakt, że rząd mógł bez obawy opozycyi wnieść projekt zaciągnięcia nieoprocentowanej, w 60 latach płatnej pożyczki w sumie 40 milionów, w obligach po 10 franków, i że lud sam właściwie zmusza króla do postawienia się na czele ruchu. Prawda, że rząd chętnie daje się popychać. Liczą tu, że powołanych pod broń 5 klas wieku da razem 60.000 ludzi, co ze stanem czynnym 30.000 da razem armię 90.000 ludzi, której naczelne dowództwo obejmie sam król, zamianowawszy szefem szabu gen. Vosseur".

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 listopada

Mowa posła Kowalskiego w rozprawie adresowej austryackiej Izby poselskiej spowodowała *St. Petiersb. Wied.* do elukubracyi na zwykły temat ucisku „braci Rosyan" w Galicyi. Organ rosyjski pisze: „Wszystkie pogłoski o zamierzonem jakoby złagodzeniu doli naszych braci, jęczących pod jarzmem polsko-madjarskiem, okazują się czczym frazesem, w rzeczywistości zaś położenie tego pokrewnego nam językiem i wiarą narodu nietylko się nie polepszyło, jak o tem głośno zapewniał niedawno „umiarkowany" poseł austro-polski książe Czartoryski, ale przeciwnie, pogorszyło się. Prześladowania wszelakie trwają po dawnemu i pomimo przyjęcia, jakie zyskała u Franciszka-Józefa deputacya cerkiewna, świątnica narodowa Haliczan wydana jest na pastwę intrygom jezuitów i zmartwychwstańców. Jaskrawo ilustruje tę niesłychaną polsko-jezuicką gospodarkę czcigodny W. A. Kowalskij w mowie swej, wygłoszonej d. 23 października w austryackim reichstagu, którą to mowę opozycya niemiecka i część umiarkowanego klubu centralistycznego hr. Coronini przyjęły głośnemi, długo nie milknącemi oklaskami. Z ogromnym talentem, sławny nasz współziomek, już od pół wieku oto stojący na straży interesów rosyjskich w Austro-Węgrzech, obecnie jedyny przedstawiciel trzech milionów zakordonowego narodu rosyjskiego, z wielkim talentem, powtarzamy, naszkicował Kowalskij najnowsze przejawy polityki pojednania, ery „równouprawnienia i teoryi jagiellońskiej zgodnego, bratniego pożycia równych z równymi, wolnych z wolnymi.

Okazuje się, że podczas ostatnich wyborów uciekano się do takich manewrów, których nie było można oczekiwać nawet od „jasnowielmożnych" synów przyszłego „Krulewstwa". Rosyjskich wyborców przepędzano nieledwie pałkami a żandarmi polscy nie puszczali rosyjskich włościan tam, gdzie odbywało się balotowanie."

Z całej tej pisaniny warto tylko podnieść, że *Pet. Wied.* nazywają p. Kowalskiego swoim ziomkiem!

Dotychczas nie można orzec, jaki jest właściwie wynik prawyborów w księstwie Poznańskiem. Dzienniki poznańskie nie odebrały jeszcze ze wszystkich okręgów szczegółowych wiadomości. Berlińska *Germania* donosi jednak, że niemieccy konserwatyści w połączeniu z wolnomyślnymi odnieśli zwycięstwo w wiejskim okręgu poznańskim, gdzie ostatnim razem wybrano dwóch posłów polskich.

Rada miejska czeskiego miasta Karlina (Karolinenthal) pod Pragą powzięła uchwałę, która wywołała ostrą krytykę dzienników wiedeńskich. Postanowiono, że przy przyznawaniu prawa przynależności do gminy nietylko stosunki majątkowe petentów, ale i ich stopień wykształcenia, tudzież polityczny i narodowy sposób myślenia powinien rozstrzygać. W myśl tego odmówiono dwom Niemcom przyjęcia do gminy. Dzienniki niemieckie, donoszące o tem, zapowiadają odwet ze strony gmin niemieckich. W kraju o tak bardzo mięszanej ludności jak Czechy, jest istotnie wątpliwem, czy postępowanie takie jest właściwe. Do zupełnego odgraniczenia czeskiej a niemieckiej ludności środek powyższy nie łatwo doprowadzi, a przyczynia się tylko do zaostrzenia i tak już zbyt rozdrażnionych stosunków.

Buda-Pester Correspondens zaprzecza doniesieniom, jakoby ostatniemi dniami odbywały się w Wiedniu rokowania w sprawie odnowienia ugody austryacko-węgierskiej. Obecność ministrów Szechenyi'ego, Kameny'ego w Wiedniu spowodowana była wyłącznie sprawami ich departamentów rządowych, zaś Tisza i Szapary bawią w Wiedniu dla posiedzeń delegacyjnych, a nie dla rokowań ugodowych. Co do sprawy restytucyi podatku konsumcyjnego oświadcza urzędowy ten organ, że Węgrzy żądać będą tylko tego, ażeby odliczanie następowało nie przy poborach cłowych, ale wprost przy opłacie podatku konsumcyjnego. Kończy zaś doniesieniem, że „obrady węgierskich komisyj delegacyjnych będą z powodu zamknięcia węgierskiej wystawy do końca przyszłego tygodnia przerwane, a po powrocie ministrów d. 5 b. m. do Wiednia podjęte zostaną właściwe rokowania ugodowe."

Komisya budżetowa austryackiej delegacyi rozpocznie obrady jutro, dnia 3 b. m. i spodziewa się ukończyć je w tym tygodniu, a w takim razie rozpoczną się dnia 9 b. m. plenarne posiedzenia delegacyi, których nie będzie więcej jak trzy lub cztery. Że zaś pomiędzy uchwałami budżetowemi obu delegacyj prawdopodobnie żadnej nie będzie różnicy, przeto jest nadzieja, że do połowy listopada sesya delegacyj zamkniętą zostanie.

Z Zary telegrafują do *Pokroku*, że w Krywoszy pojawiła się mała garstka powstańców. Administracya cywilna nie przywiązuje do tego wagi, a zarząd wojskowy jest przekonany, że z łatwością to stłumi. Korespondent wskazuje na liczne forty, mające załogi, także nawet niefachowy musi uznać, iż wszelkie powstanie w samym zarodku stłumić można. Tyle *Pokrok*. W chwili gdy ruch bulgarski poruszył wszystkie ludności bałkańskie, nie jest niemożliwem, żeby on się udzielił i niespokojnym zawsze mieszkańcom Krywoszy. Mimo to jednak doniesienie powyższe przyjąć trzeba z pewną ostrożnością — zwłaszcza, że telegram nie donosi o żadnym czynie, któryby ową garstkę charakteryzował jako powstańczą.

Przyszłe wybory do Izby gmin zajmują opinię publiczną w Anglii więcej może nawet niż sprawa wschodnia. Wszyscy oczekują ich z tem większą niecierpliwością, iż nowa ordynacya wyborcza dodała wszystkim stronnictwom otuchy. *Central News* przewiduje, że w Nowej Izbie zasiędzie 314 whigów, 178 torysów i 79 Irlandczyków, którzy w zasadniczych kwestyach będą głosować z torysami. W 76 okręgach nie można przewidzieć wyniku wyborów. — W niektórych okręgach będą o losie kandydata rozstrzygały jego przekonania religijne, w innych jego poglądy na politykę cłową. *Central News* spodziewa się, że katololicy będą głosować na kandydatów konserwatywnych.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o wydaleniu z Rumunii kilku starozakonnych dziennikarzy. — Rozporządzenie rządu rumuńskiego dotknęło redaktorów dwóch pism niemieckich, wychodzących w Bukareszcie i dwóch współpracowników rumuńskiego dziennika *Fraternitate*. Jeden z tych panów, dr Gaster, urodzony i wychowany w Rumunii, jest członkiem rumuńskiej Akademii umiejętności. Mimo tego nie uzyskał on obywatelstwa rumuńskiego. Dziennik *Fraternitate* zapełniał swe szpalty doniesieniami o ucisku Żydów i odznaczał się polemicznym stylem. Po wydaleniu dwóch głównych współpracowników przestanie on zapewne wychodzić.

Stan rzeczy na Madagaskarze przedstawia się dosyć niekorzystnie dla Francuzów, a o wycofaniu wojsk francuskich nie może być mowy, jeżeli rzeczpospolita nie chce zrzec się wszelkich wpływów na tej wyspie i połączonych z niemi korzyści handlowych. Za pośrednictwem konsula włoskiego, który prowadzi układy między Francyą a królową Howasów, oświadczył admirał francuski, że gotów zaprzestać wojny i zrzec się wszelkich zaborów, jeżeli królowa zgodzi się, ażeby reprezentant Francyi, rezydujący w jej stolicy Antananarivo, wykonywał ścisłą kontrolę nad jej polityką zagraniczną, nie mieszając się wcale w sprawy wewnętrzne. Królowa obawiając się, ażeby to nie było początkiem protektoratu francuskiego, odrzuciła ten projekt. Stolicę Howasów obwarowano w ten sposób, iż mogłaby wytrzymać pierwszy atak Francuzów; pomimo, że Francuzi rozpoczęli blokadę wyspy, udało się Howasom nagromadzić znaczne zapasy żywności.

Sprawy szkolne.

(*Szkoły w Księstwie Cieszyńskiem*).

Mamy przed sobą urzędowe sprawozdanie śląskiej Rady szkolnej krajowej za rok szkolny 1883 a 1884. Z tego urzędowego źródła podajemy tu niektóre daty statystyczne, dla objaśnienia czytelników o stosunkach szkolnych na Śląsku.

Szkół ludowych publicznych było w Ks. Cieszyńskiem w r. 1883/84 ogółem 202.

Podług języka wykładowego było:

polskich	128	(63·4 prc.)
czeskich	49	(24·2 prc.)
niemieckich	15	(7·4 prc.)
niemiecko-czeskich	4	(2 prc.)
niemiecko-polskich	6	(3 prc.)

Szkół zatem, w których nauczyciele powinni doskonale władać językiem polskim, jeżeli mają należycie spełniać swoje zadanie, było przeszło 66 prc.; zobaczmy teraz, ile było seminaryów polskich, w którychby się przyszli nauczyciele mogli przygotować do swojego zawodu.

Otóż w Księstwie Cieszyńskiem, w którem jest blisko 67 prc. publicznych szkół z językiem wykładowym polskim nie było w roku 1883/84 i nie ma dotąd ani jednego seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim; natomiast istnieją tam aż dwa zakłady niemieckie (w Cieszynie i w Bielsku) dla 15 szkół niemieckich. Ciekawy to zaiste stosunek!

Kronika.

Kraków, 2 listopada

Na cmentarzu tutejszym wczoraj już niezwykle liczna, liczniejsza niż w latach ubiegłych zebrała się publiczność. Groby drogich sercu dekorowano i oświetlano lampami, — gdzieniegdzie tylko jedna świeczka paliła się na mogile ubogiego. Setki wieńców złożono na grobach już wczoraj, chociaż dzisiejszy dopiero dzień jest właściwem świętem uczczenia zmarłych.

W natłoku, wczoraj wieczorem, jak nam donoszą, młoda osoba popchnięta przez tłum znalazła się w świeżym grobie, ale nie poniosła na szczęście żadnego uszkodzenia. Słusznem zupełnie znajdujemy zdanie naszego korespondenta, iż zarząd cmentarza łatwo i niewielkim kosztem mógłby zapobiedz tego rodzaju wypadkom, które sprawiająo bolesne wrażenie, mogą także stać się przyczyną nieszczęścia.

Pomimo licznego natłoku osób, więcej jak nas zapewniają nie było wypadków.

Procesya, kończąca uroczystość św. Jana Kantego, odbyła się wczoraj wieczorem w kościele św. Anny ze znaną ceremonią. Udział jednakowoż zarówno profesorów szkół, jak i w ogóle publiczności mniejszym był w procesyi, niż lat poprzednich, co zapewne przypisać należy pięknej pogodzie, która całe prawie miasto wywabiła ku mogiłom cmentarnym. Procesyę poprzedziło piękne kazanie ks. prof. Pelczara.

Kurs haftu i koronkarstwa. Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej, otrzymawszy polecenie otwarcia przy tutejszych kursach praktycznych robót kobiecych, osobnego oddziału dla nauki haftu ozdobnego i koronkarstwa, ogłasza niniejszem wpisy, które trwać będą do 8 bm. w godzinach szkolnych.

W Muzeum techniczno-przemysłowem rozpoczną się wykłady dla kobiet w sobotę dn. 7 b. m. Program ogłosimy jutro.

Tow. św. Salomei, istniejące w mieście naszem od lat kilku ku wsparciu ubogich wdów i sierót, rozwiązanem zostało dla braku poparcia.

Do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z b. obwodu tarnowskiego, wybrany został nie p. Józef Michałowski z Witkowic, ale p. Józef Męciński z Partynia, wszystkiemi głosami na 77 głosujących.

Instytut fizykalny przy uniwersytecie Jagiell. otrzyma w tym roku oprócz zwyczajnej dotacyi w kwocie 1000 złr. nadzwyczajny zasiłek w kwocie 3000 złr.

W koncercie słynnej wiolinistki Teresy Tua, zapowiedzianym na d. 16 b. m., weźmie udział pianistka Benois. Obie artystki, jak świadczą fotografie, wystawione za oknem księgarni p. Krzyżanowskiego, odznaczają się niepospolitą urodą.

P. Gustaw Fiszer daje w środę 4 b m. jeszcze jeden wieczorek dramatyczny z nader urozmaiconym programem, który zapowiedzą afisze. Znany humor i werwa artysty wystarczą za zachętę do pośpiechu dla tych wszystkich, którzy poprzednich wieczorów nie zdołali się już docisnąć do kasy.

Wadowice, 31 października. Wczoraj odbyło się u nas walne zgromadzenie Wydziału Towarzystwa Dobroczynności, istniejącego od r. 1882, a powstałego z inicyatywy rady namiestnictwa i starosty p. Olszewskiego, w celu ulżenia doli biednych mieszkańców. Po przeszło jednogodzinnem przemówieniu dra Juliana Morelowskiego, sekretarza Wydziału i udzieleniu absolutoryum, nasunął tenże myśl urządzenia taniej kuchni, gdyż ilość ubogich wzmaga się, a kapitał Towarzystwa jest dosyć znaczny. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Niech to będzie przykładem dla innych mniejszych miasteczek w urządzaniu tanich kuchni, które są bardzo racyonalnym środkiem ulżenia coraz wzmagającej się nędzy.

Zmarli. W Poznaniu zmarła Laura z Garczyńskich Gajewska, siostra poety Garczyńskiego, matrona pełna cnót.

Czy u nas inaczej? Oddział szkolny Rady miasta Pragi czeskiej zwrócił na posiedzeniu uwagę Rady, że kandydaci o posady nauczycielskie mają zwyczaj obchodzić wszystkich rajców i prosić ich o głos, co się nie zgadza z godnością stanu nauczycielskiego i wystawia rajców na uciążliwe nagabywanie. Rada orzekła jednogłośnie, że podobne obchodzenie i napastowanie rajców nie jest godziwe i że to stosuje się także do kandydatów na inne posady miejskie.

Odwet. Czerniowiecka *Gazeta polska* pisze: „Przykład aptekarza z Wieliczki, który postanowił nie sprowadzać żadnych materyałów aptecznych z Niemiec, nie pozostał bez wpływu na patryotycznych jego współkolegów nietylko w Galicyi, ale i na Bukowinie

„W ubiegłym tygodniu zgłosił się do apteki p. Golichowskiego w Czerniowcach, ajent fabryki wyrobów gutaperchowych z Kassel, ażeby przyjąć zwykłe zamówienia, jakie p. Golichowski przez wiele lat uskuteczniał w tej fabryce, a które wynosiły do 400 talarów rocznie. Tym razem jednak patryotyczny właściciel apteki oznajmił ajentowi, że postanowił zaniechać zaopatrywania się u firm niemieckich, ponieważ woli zakupywać materyały w tych krajach, które nie splamiły się banicyjnem prawem wobec nieszczęśliwych Polaków. — P. ajent parokrotnie jeszcze zgłaszał się do p. Golichowskiego, ale napróżno. Ostatecznie widząc niewzruszone postanowienie, począł p. ajent ubolewać nad... wielkim Bismarkiem i przyznał się, że odmowa p. Golichowskiego nie jest dlań pierwszą: „Zjechałem — rzekł — całą wschodnią Galicyę i ani jeden aptekarz nie chciał u mnie nic zamówić, dając mi taką samą, jak pan, odpowiedź!"

Z Pesztu donoszą, iż w kopalni węgla Alfreda Szekul, nieopodal Reszitzy, wskutek wybuchu gazów, trzynastu górników zostało zabitych, a dwunastu ciężko rannych. Jednocześnie w pobliskiej walcowni szyn spadło koło rozpędowe, ważące 100 cetnarów i ciężarem swoim przygniotło na śmierć jednego robotnika, siedmiu zaś ciężko raniło.

Ćwiczenia wojskowe studentów. Petersburskie *Nowosti* donoszą, że wychowańcy klas wyższych w średnich zakładach naukowych rosyjskich, będą obeznawani z ćwiczeniami karabinowemi, dla wdrożenia ich do służby w wojsku.

Obrońca Garibaldiego ksiądz Sponice, który ukrywał wielkiego męża Italii w 1848 roku przed policyą austryacką, ocalając go od niechybnej śmierci, zmarł w Modigliana. Garibaldi przed zgonem prosił municypium turyńskie, aby pamiętało o zasługach ks. Sponice, który jednak nie przyjął żadnego odznaczenia, a pierścień nadesłany przez Garibaldiego zwrócił mu ze wzmianką, iż spełnił czyn za który nawet pamiątki przyjąć nie może.

Jubileusz kartofli. W roku bieżącym przypada trzechsetletnia rocznica przywiezienia z Ameryki do Europy ziemniaków przez Franciszka Drake, żeglarza angielskiego. Do roku 1769 uprawa tej dobroczynnej rośliny upowszechnioną była bardzo mało; dopiero, gdy w czasie głodu Akademia francuska ogłosiła nagrodę za rozprawę o roślinach, któreby mogły chleb zastąpić, — Antoni August Parmentier, agronom francuski, zyskał nagrodę za rozprawę o ziemniakach i gorliwie się zajął rozpowszechnieniem ich, jako pożywienia. Dnia 27 sierpnia 1785 Parmentier przyjęty był przez Ludwika XVI w Wersalu i przedstawił mu rezultaty prac swoich. W dniu tym król zatknął sobie w dziurkę od guzika kwiat kartofla, ofiarowany mu przez Parmentier'a a na stole królewskim pojawiły się ziemniaki, które od tej chwili szybko rozpowszechniły się we Francyi i w całej Europie. Rok więc obecny jest trzechsetną rocznicą przywiezienia, a stuletnią — publicznego uznania wartości tej jarzyny, którą słusznie nazwano „chlebem ubogich".

Pomoc naukowa.

Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich podaje do wiadomości, że w bieżącym roku szkolnym rozdawano najprzód książki szkolne pomiędzy ubogą dziatwę. Na ten cel zakupiono z funduszów stowarzyszenia książki za 77 złr. 19 ct. i otrzymano nadto z księgarni p. Krzyżanowskiego książki wartości 10 złr., z księgarni p. J. M. Himmelblaua książki wartości 6 złr. Z nich udzielono w szkole I. 28 książek, w szkole III. 17 książek, w szkole VIII. 61 książek, w szkole X 31 książek, w szkole XIII. 18 książek, w szkole wydziałowej żeńskiej 8 książek. W innych szkołach rozdawano te, które pozostały z roku przeszłego, każde bowiem dziecko, otrzymujące na początku roku książkę, ma ją zwrócić dyrekcyi szkoły po skończonym roku.

Obecnie Wydział stowarzyszenia przystąpić ma do rozdawania obuwia, zwłaszcza, że zarządy szkolne wykazały 528 ubogich dzieci, niemogących otrzymać go z domu. Zaradzenie potrzebie tej jest zaś tem naglejsze, że w mieście naszem dzieci bardzo obecnie zapadają na odrę i szkarlatynę, zaziębienie zaś wpływa silnie na rozszerzenie się tych chorób. Wydział stowarzyszenia udaje się więc do szlachetnych mieszkańców tego miasta z gorącą prośbą, aby przez zapisanie się w poczet członków jego, przyczynili się do zwiększenia szczupłych jego funduszów i umożliwi Wydziałowili spełnienie pięknego zadania stowarzyszenia.

Oprócz datków od zwyczajnych członków, płacących zwykle po 3 złr. rocznie, wpłynęły na rok bieżący od JW. radcy dworu Łukasza Jakubowskiego 20 złr., od W. Ludwiki Szancerowej 10 złr. i z Kasy oszczędności 200 złr.

Kraków 2 listopada 1885.

Dr. Zoll
jako przewodniczący stowarzyszenia.

Mianowania i odznaczenia. Dotychczasowy starosta w Nowym Sączu Aleksander Zborowski z powodu przejścia na własną prośbę w stały stan emerytury otrzymał za wieloletnie, wierne i skuteczne usługi tytuł i charakter radcy Namiestnictwa.

Elew medycyny dr. wszech nauk lekarskich Jerzy Koczyński ze szpitala wojskowego nr. 1 w Wiedniu został mianowany lekarzem starszym w stanie czynnym armi.

Dotychczasowy docent prywatny na uniwersytecie w Warszawie, dr. Maryan Aleksander Baraniecki został zamianowany zwyczajnym profesorem matematyki na uniwersytecie w Krakowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 3go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Czwartek 5go: „Świat nudów", komedya w 3 aktach E. Pailleron'a, przełożył Jan Arwin.

Posłannictwo Sławian i Odrębność Rusi.

Rzut oka na Sławiańszczyznę

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale może komu nie znającemu dokładnie naszych dziejów, te fakta wydadzą się mylnemi a przedstawienie ich naciąganem?

Odwołajmy się więc do najwyższej powagi urzędowej, do powagi, przed którą niegdyś czoła pochylali królowie i niewolnicy, filozofowie i ubodzy duchem, liberaliści i wstecznicy, do powagi

która zmuszoną była jednak uznać niewątpliwą prawdę, słowem do imperatorowej Katarzyny II.

Oto mamy dosłowny autentyczny dokument:

„My, Katarzyna II, z łaski bożej cesarzowa i samowładczyni Wszech-Rosyi, Moskwy i t. d. (następują tytuły) podajemy do wiadomości wszem wobec i każdemu z osobna, a szczególniej komu o tem wiedzieć należy, iż:

„Wysłaliśmy do prześwietnej Rzeczypospolitej Polskiej i do W. Ks. Litewskiego ministrów z naszemi rozkazami i z naszem zezwoleniem, aby ci wytłumaczyli naszą prawdziwą i szczerą myśl, dotyczącą użytku, jaki zamierzamy zrobić z tytułu cesarzowej Wszech-Rosyi, której to woli ministrowie nasi następnem oświadczeniem zadość uczynili:

„My, Herman Karol Kaiserling, książę świętego państwa rzymskiego, poseł nadzwyczajny i pełnomocny, i Mikołaj książę Repnin, marszałek polny armij cesarskich, minister pełnomocny przy dworze prześwietnej Rzeczypospolitej, niniejszem oświadczamy:

„Wiadomo, że traktat pokojowy, zawarty 1686 roku między Rosyą a prześwietną Rzecząpospolitą Polską, zawiera dokładne wyliczenie krajów, prowincyj i okolic, które są i będą w posiadaniu obu stron traktat zawierających, i że w tem nie może być ani wątpliwości, ani sprzeczki co do tego przedmiotu.

„Ale często się ludzie lękają, czego się lękać nie wypada; i takto upatrzono niebezpieczeństwo w przyjęciu przez cesarzowę tytułu ces. Wszech-Rosyi.

„Ażeby więc wszyscy poznali ducha sprawiedliwości i życzliwe usposobienie cesarzowej Wszech-Rosyi ku prześwietnej Rzeczypospolitej Polskiej i W. Ks. Litewskiemu, oświadczamy w odpowiedzi na reklamacyę, którą ku nam zwrócono, że jej cesarska mość, nasza miłościwa władczyni przybierając tytuł: Wszech Rosyi, nie zamyśla przywłaszczyć sobie prawa żadnego, czy to dla siebie samej, czy dla swych następców, czy dla swego państwa, do krajów i ziem, które pod imieniem Rusi, należą do Polski i do W. Ks. Litewskiego; a uznając ich panowanie, ofiaruje raczej prześwietnej Rzeczypospolitej Polskiej gwarancyę, czyli zachowanie ich praw i przywilejów, jako też krajów i ziem, które prawnie do Polski należą, albo które Rzeczpospolita obecnie posiada, i przyrzeka, że ją wspierać i pomagać jej zawsze będzie, ileby razy się kto kusił niepokoić ją w jej posiadłościach.

„Przyrzekamy prócz tego dołożyć wszelkiego starania, aby jej cesarska mość, nasza miłościwa władczyni, w przeciągu siedmiu tygodni, własnoręcznie obecną deklaracyę potwierdziła i podpisała. W dowód czego podpisaliśmy akt ten i przyłożyliśmy pieczęcie herbów naszych. Dan w Warszawie, 23 maja 1764 r.

„Herman Karol Kaiserling. Mikołaj książę Repnin.

„Deklaracyę tę, będącą całkiem odpowiednią woli naszej i naszym rozkazom, potwierdzamy w całej jej osnowie jak najuroczyściej, ratyfikując i podpisując ją naszą własną ręką i wyciskając na niej pieczęć cesarską. Dano w naszym carskim pałacu w Petersburgu dnia 9 czerwca 1764 w dwunastym roku panowania naszego.

Katarzyna.

„Na rozkaz jej ces. mości ręczymy za dokładność podpisu:

N. Panin. Ks. Aleksander Golicyn, wicekanclerz cesarstwa.“ (Wyciąg z konstytucyi sejmu warszawskiego. 1764 roku 5 września).

Otóż mamy rozwiązaną kwestyę historycznych praw Polski.

Ponieważ zaś zdarza się widzieć, iż Moskale sami oskarżają w swych rozumowaniach Katarzynę II o złą wiarę, odwołajmy się zatem do innych dokumentów jeszcze.

Trzeba tu przytoczyć artykuł traktatu andruszowskiego, zawartego celem zawieszenia broni, 10 maja 1666, które trzy lata trwać miało.

„Wskutek zawieszenia broni miasto Kijów zostaje w mocy cara, który nie ma być uznany tegoż właścicielem, ale pokładnikiem (depozytorem) tylko na dwa lata.“ (Art. VII). (D. n.)

Sprawy sądowe.

Kraków, 1 listopada.

W dniu 3 listopada b. r. rozpoczyna się w tutejszym sądzie krajowym piąta kadencya sądu przysięgłych, na którą prezydyum sądu krajowego wyższego, zamianowało radcę sądu krajowego wyższego i kierownika sądu krajowego oddziału karnego p. Czyszczana przewodniczącym a zastępcami przewodniczącego radców sadu krajowego: Hoefflicha, Matyasa, Krzyżanowskiego, Nowotnego, Szurka i Łukaszewskiego.

Na urząd przysięgłych tej kadencyi wylosowani zostali: dr. Blatteis Jakób, Grzybczyk Franciszek, dr. Cholewicz Franciszek, dr. Mączka Tomasz, dr. Kirschner Aron, Michalski Ignacy, Dydyński Maryan, Armółowicz Feliks, Gorzkowski Jakób, hr. Husarzewski Józef, dr. Drobner Jakób, dr. Smolka Stanisław, Rappaport Józef, dr. Brzeziński Julian, Landau Łazarz, Jachymski Antoni, dr. Kopernicki Izydor, Zaremba Józef, Kalisz Alfons, Gaciński Jędrzej Demmer Józef, dr. Drożdż Bolesław, Fischer Jan, Pawlikowski Ignacy, dr. Miłkowski Władysław, Herzog Jan, hr. Lasocki Bronisław, dr. Hajdukiewicz Jan, dr. Wiśniewski Ludwik, Jaugustyn Franciszek, Walczakiewicz Kazimierz, Eichner Bernard, dr. Murdziński Franciszek, dr. Jodłowski Jan i Redyk Wiktor.

Zastępcami zaś: Adamski Walenty, Markiewicz Andrzej, Wiśniewski Karol, Wechsler Adolf, Cieślicki Marceli, Śliwiński Szymon, Wróbel Tomasz, dr. Eibenschütz Zygmunt i Kossowar Dymitr.

Dotychczasowy repertuar wykazuje następujące sprawy:

Dnia 3 listopada: rozprawa przeciw Katarzynie Nastolkowej o zabójstwo; przewodniczący radca sądu karnego Nowotny.

Dnia 4 Kisielewski Antoni o kradzież i Kupferberg Berek o nałogową kradzież; przewodniczący radca sądu karnego Matyas.

Dnia 5 Ropek Józef i Prasid Wojciech o zgwałcenie niewiasty; przewodniczący radca sądu karnego Łukaszewski.

Dnia 6 Kostera Franciszek o kradzież; przewodniczący radca sądu karnego Krzyżanowski.

Jak nas zapewniają, głośna sprawa Łabędziowskiej o morderstwo Bałuckiej nie przyjdzie w tej kadencyi przed kratki sądowe, ponieważ sędziemu śledczemu, dr. Bujakowi, napiętrzył się obfity materyał do dochodzenia innych zbrodni, dawniej przez Łabędziowską w naszem mieście popełnionych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Z chwilą objęcia artystycznego kierownictwa teatru przez p. Z. Sarneckiego, mieliśmy przekonanie, jasno a niedwuznacznie wypowiedziane, iż wybredny estetyczny smak, którego utalentowany komedyopisarz w literackich swoich pracach złożył dowody, stanie się tamą dla wszelkich repertuarowych ckliwych a brudnych naleciałości. Wierzono, iż zastarzały stan rzeczy, wywołujący powszechne narzekanie, zostanie zmieniony, nikt nie wątpił, iż nadszedł koniec wszelkim z błota lepionym nowościom dramatycznym, jak i zbutwiałym melodramatom kryminalnym, któremi do przesytu publiczność była karmioną.

Nadzieje te dotychczas okazują się płonnemi.

Od godziny siódmej do pół do dwunastej w sobotę, widzom, których liczba co obraz malała, pokazywano podzieloną na dziewięć części taką opowieść: Ulicznica, zebrawszy majątek chce zostać hrabiną; młodociane hrabiątko skłonnem jest do urzeczywistnienia tych jej zamiarów. Ulicznica ma brata, nikczemnego szulera i służbę, złożoną z wyrzutków społeczeństwa. Brat ten wraz z lokajem morduje ją w oczach widzów, kradną jej zebrane kapitały i rzecz prosta dla scenicznej intrygi z wyrafinowaną podłością udaje się im rzucić podejrzenie o popełnienie zbrodni na niewinnego człowieka, który ma zaszczyt być naturalnym synem dyrektora policyi.

Na takim fundamencie wznosi się budowa całego szeregu scen, wprowadzających widza do towarzystw, gdzie kobiety obiecują śpiewać „o szelkach kuzynka“, do szulerni, której nocni pracownicy w dzień udają robotników i na gołe noże walczą z policyą; scen, wtajemniczających wreszcie w arkana śledztw policyjnych i jeżeli pouczających czegoś, to tylko niezwykle zręcznego odwracania przez zbrodniarzy ciosów, grożących im z ręki sprawiedliwości. Policyi udaje się schwycić zbrodniarzy w dziewiątym obrazie — i doprawdy dziwić się trzeba, iż szanowny autor lub tłumacz tego elaboratu nie pozwolił sobie uszczęśliwić widzów obrazem dziesiątym, w którym na ukoronowanie dzieła pokazanoby przy dźwiękach jakiego hymnu apoteozę władz publicznego bezpieczeństwa, kiedy długie ich usiłowania uwieńczył wreszcie pomyślny rezultat.

W wystawieniu tego arcydzieła brudu i moralnego błota znać przecież był tyle najlepszych chęci, tyle dbałości o zewnętrzną stronę, iż z tem większem rozgoryczeniem zapytać można: dla kogo, po co i na co wystawiane są takie sztuki. Publiczność, przestraszona samemi tytułami pojedynczych obrazów, wcale nielicznie przybyła na widowisko, a znaczna część widzów wyszła z teatru przed zakończeniem. W ten sposób wyraża się najdobitniej sąd o wartości sztuki: czy na takie sądy warto zasługiwać i dla takich sukcesów pracować?

Prawie cały personal teatru brał udział w przedstawieniu; grano sztukę w ogóle bardzo dobrze. Niepodobna wymieniać przedstawicieli wybitnych ról, bo doprawdy szkoda było pracy i talentu, których dowody składali wszyscy.

Kilka osób po raz pierwszy dopiero przedstawiło się publiczności w tej sztuce. Pani Stuart w jęczącej postaci narzeczonej nie można po jednym tym występie ocenić, przypuszczać wszakże trzeba, iż nie posiada żadnego nastroju. Pan Śliwicki, młody książe, w niewielkiej rólce bardzo dobrze się zaprezentował, mówi wyraźnie, porusza się swobodnie, to dużo. Z szeregu nowych nazwisk, figurujących na afiszu wykonawców epizodycznych ról, nikt nie raził, to dowód, że dbano o dobrą całość gry więcej, aniżeli na to zasługiwała okropna swą treścią sztuka. *(a—k.)*

— Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, zebrał dr. Andrzej Cinciała, notaryusz w Cieszynie. Skrzętny zbieracz literatury ludowej w księstwie Cieszyńskiem, czcigodny prezes czytelni ludowej w Cieszynie, zasłużył się znów Ślązakom wydaniem ich pieśni, które niedawno wyszły staraniem Akademii umiejętności, jako odbitka z IX tomu Zbioru wiadomości do antropologii krajowej, w kilkudziesięciu zaledwie egzemplarzach. Zbiór ten jest nader cenny, ponieważ podaje nam nietylko pieśni śląskich Polaków, lecz zaznajamia nas także z ich językiem, gdyż pieśni spisane są ściśle według wymawiania ludowego. Rzecz naturalna, że znajdzie się w zbiorze p. Cinciały wiele pieśni znanych i w innych okolicach Polski, ale są tam i takie, które są niezawodnie własnością polskiego ludu na Śląsku. Przyjaciołom Śląska gorąco polecamy piękny i obszerny zbiór dra Cinciały. *J. B.*

— Nakładem i staraniem redakcyi *Świtu*, poczęła wychodzić biblioteczka, wyłącznie przeznaczona dla kobiet. Pierwszy arkusz pierwszej książki, o fabrykacyi kwiatów sztucznych, napisanej przez p. Marréne, jako dodatek do *Świtu* już się ukazał. Ogólny tytuł jest: „Poradnik dla kobiet pracujących“. Wydawnictwo to powinno znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

— P. Zofia Brajninowa, bawiąca obecnie w Berlinie, otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w koncercie dworskim.

— Wiktoryn Sardou napisał nową komedyę pt. „Georgette“, która odczytana w tych dniach artystom teatru Vaudeville, powszechnie się podobała. Rzecz ma być wzorowana na „Dyonizie“ Dumasa. Pierwsze jej przedstawienie naznaczono na grudzień.

— Paulina Lucca przybędzie w listopadzie do Lwowa i wystąpi tam z koncertem. Tamże zapowiedziane są trzy wystąpienia Marceliny Sembrich (Kochańskiej), z tych jeden na cel dobroczynny.

— W Wiedniu zmarł w 59 roku życia znany malarz portrecista, Ernest Lafitte. Artysta zakończył życie nagle, wskutek ataku sercowego.

Dział ekonomiczny.

Przy budowie linii Stryj-Beskid w trzecim kwartale było zajętych na przestrzeni Stryj-Skole po 2.286, a na przestrzeni Skole-Beskid po 1.467 robotników dziennie w przecięciu. Na przestrzeni Stryj-Skole wykonano 72·3%, na przestrzeni Skole-Beskid 14·9% tych robót ziemnych, które należy wykonać Z 58 mniejszych mostów na pierwszej części wykończono 18 zupełnie, a 27 prawie zupełnie; na części drugiej stawianie mostów ledwie się zaczęło. Z mostów wielkich na pierwszej części mosty na Stynawie, Stryju i Oporze prawie ukończone, na drugiej części dopiero zaczęte. Tunel w Międzybrodziu, leżący w części pierwszej, już również prawie gotowy; w tunelu pod Beskidem wkopano się na 509 metrów, a pozostaje jeszcze 271·5 metr. Co do budowy nadziemnej, to na przestrzeni Stryj-Skole zaczęto tor pokrywać żwirem — szyny ułożono już na 14·9 kilometrów. Z budowli na tej przestrzeni wystawiono już jakąś część domków dla strażników, a inne, oraz zabudowania na stacyach są właśnie w robocie.

Zważywszy, że przez październik i listopad można jeszcze wiele zrobić co ważniejszego i pilniejszego, można uwierzyć, że otwarcie ruchu na przestrzeni Stryj-Skole nastąpi dnia 1 grudnia.

Przydłużenie przywileju. Reskryptem z dnia 19 września 1885 przedłużyło ministerstwo handlu na rok czwarty udzielony dnia 20 sierpnia 1882 Janowi Wycherze wyłączny przywilej na właściwy, zawieszony na drewnianych resorach, przyrząd do młockarń, służący do wytrząsania słomy.

Nowe kopalnie rudy żelaznej. *Tygodnik roln.* donosi: W odległości 7 km. od stacyi kolei Jarosławsko-Sokalskiej, „Bubrówka“, odległej 17 klm. od Jarosławia, odkryto obfity pokład rudy żelaznej. Pokład, o ile z przedwstępnych badań ocenić można, jest bardzo obfity, a ilość rudy ma do 100.000 ton wynosić. Ruda jest dobra i zawiera 53 do 54 prct. czystego żelaza. Hutnicy w Witkowicach mają się zająć wydobywaniem rudy, która ma być do Witkowic przewieziona i tam przetapiana. Wydobywanie, które ma się jeszcze w tym roku rozpocząć, obliczono na przeciąg lat dziesięciu, tj. po 10.000 ton, czyli 1000 wozów (kolejowych) rocznie.

Produkcya smoły i dziegciu na Polesiu czyni coraz większe postępy. Pomniejszych smolarni jest mnóstwo, największe jednak i najruchliwsze są: Niezabytowska i Kaczbłocka, obie należące do p. Prozora. Pierwsza n. p. z tych dwóch smolarni wyprodukowała w przeciągu czasu od r. 1878 do dnia 13 stycznia r. b. około 40.000 wiader smoły z ogólnej ilości 3.000 szurek łuczywa. Smołę sprzedawano po 50 kop. wiadro. Węgiel z przepalonego łuczywa także przynosi pewien dochód: jest on bardzo poszukiwany przez kowali, ponieważ silnie się rozżarza i nadzwyczaj rychło rozpala żelazo do białości. Dawniej za miarkę takiego węgla płacono na Polesiu kop. 5 do 6; dziś cena znacznie się podniosła (do kop. 12) Smolarnia Kaczbłocka urządzoną jest nieco na mniejszą skalę: od dnia 13 stycznia r. 1878 do dnia 13 stycznia r. 1884 wyprodukowano w niej ogółem 19.300 wiader smoły z 1.720 szurek łuczywa. Szkoda tylko, iż przemysłowcy miejscowi do pośrednictwa przy zbyciu tych towarów używają przeważnie osób trzecich.

Lwów, 31 października. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Ceny na targach zbożowych nie uległy zmianie, tendencya w handlu niezmiennie spokojna. Chmiel usposobienie nieco przychylniejsze.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. stałe)	6·50	7.25
Żyto gotowe (usposob dobre)	5·25	5·75
Owies obroczny (usposob. spokojne)	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak nowy (stalsze)	9·—	9·75
Groch	6·—	9·—
Wyka	4·50	5·75
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	6·50	7·—
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo (usp. przychyl.)	18·—	40·—
Koniczyna czerwona	30·—	45·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	—·—	—·—

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 31 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·25 do 8·50; na jesień 1885 8·05—8·10, na wiosnę 8·47 do 8·52. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0·00, na jesień 6·80—6·85. na wiosnę 7·18—7·23. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8·25. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5·87—5·92. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·90—6·95, na wiosnę 7·26—7·31. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·50—26·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·25—36·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa. w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23·50; Nr. 00 25·50—26·00: prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·75—30·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·00—49·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 34·50—35·00. W tygodniu od 24 do 30 październ. b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—100·, podmiejski 85·—95·00, wiejski 80.00 do 85·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 56, włoski 45·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 70·—, francuska 74·— do 80·—, węgierska 50·—54 zł. czeska biała 68·— do 78·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 12·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·00-22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75 Usposobienie stałe.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego)

Sofia, 2 listopada. Doniesienie, rozgłoszone z Belgradu, jakoby jacyś Serbowie zostali znieważeni, a 200 zamieszkałych dotąd w Sofii zostało uwiezionych — jest bez wszelkiej podstawy.

Petersburg 2 listopada. *Journal de St. Petersb.* oświadcza za konieczne, aby mocarstwa europejskie objawiły swoje zdanie pierwej, nim między Serbią a Bulgaryą przyjdzie do krwawego starcia, dlatego domaga się bezzwłocznego zebrania się konferencyi i mówi, że przywrócenie dawnego stanu rzeczy jest tem potrzebniejsze, ile że książę bulgarski nie dotrzymał swego przyrzeczenia, że zamierza unię przemienić w fakt rzeczywisty, że ukrywa przed ludnością prawdziwy stan rzeczy, a kraj teroryzuje.

Londyn, 2 listopada. Do *Standarda* donoszą z Aten: Grecya odpowiedziała na notę mocarstw podobnie jak Serbia, dodając tylko, że Grecya nie może stanu rzeczy uważać jako uporządkowany lub ubezpieczony, póki przynajmniej nie posiada linii granicznej w Epirze, przyznanej jej traktatem berlińskim.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 listopada. Przy ciągnieniu losów z r. 1860 padł wielki los na numer I seryi 496, 50.000 złr. wygrał N. 19 S. 7.223, 25.000 złr. N. 20 S. 13.892, zaś po 10.000 złr. N. 9 S. 7942 i N. 1 S. 7.851.

Paryż, 2 listopada. Sprawca zamachu na ministra Freycineta jest Korsykaninem, nazywa się Mariotti. Zeznał on, iż z rozpaczy chciał na siebie zwrócić uwagę, że z rewolweru wystrzelił w ziemię, a nie na ministra. Twierdzą tu zapewne, że Freycinet będzie żądał uwolnienia Mariottego.

Konstantynopol, 2 listopada. Said pasza został mianowany reprezentantem Porty na konferencyi ambasadorów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·45	98·82
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	283·90	283·—
„ „ węgierskie	286·75	286·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	130·—	129·75
Akcye Karola Ludwika	223·50	224·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·50
Anglo-bank	98·50	98·50
Union	76·50	76·80
Bankverein	—·—	101·75
Staatsbahn	274·50	274·—
Elbethalb.	143·—	143·25
Tramway	185·—	183·50
Länderbank	101·70	101·40
Alpine	82·25	81·50
Marka	—·—	61·50
Rubel	123·75	123·75
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 2 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowa	—·—	459·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 2/11. bez bieżącego kuponu.	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122	75	123	75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61	35	61	75
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	90	5	98
20-to frankówka złota	9	90	10	—
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	70	102	30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90	50	91	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101	25	102	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
5% Obligi komunalne I Emis.	96	50	97	50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90	—	91	25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87	50	88	50
5% „ „ „ „ „	99	—	99	50
6% „ „ Banku hip.	101	50	102	25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98	50	99	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	25	97	—
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	25
4% „ likwid. „ „ „ 100	88	25	89	—
Lwów, dnia 31/10. bez bieżącego kuponu.				
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272	—	276	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	10	99	60
4% „ „ „ „ „ „ 100	90	25	91	25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91	25	92	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96	20	97	—
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101	50	102	50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90	75	91	75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	50

Warszawa, dnia 31/10. bez bieżącego kuponu.	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	20
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	89	40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	—	—	93	60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	—	—	92	65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	—	—	91	65
Wiedeń, dnia 31/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.				
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82	50	82	65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83	—	82	15
4% „ „ złota „ „ 100	109	20	109	35
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100	—	100	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126	75	127	25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	70	141	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	50	141	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	60	172	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169	50	170	50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.				
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98	55	98	70
5% „ papierowa „ „ 100	90	60	90	75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109	-	109	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118	75	119	25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118	25	118	75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121	—	121	25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102	50	103	50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	50	103	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102	—	103	—
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	—	105	—
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	50	117	—
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	—	105	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31	—	31	50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17	75	18	—
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	75	91	85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101	50	102	—
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98	50	99	—
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96	—	97	—
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99	—	99	75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101	—	101	50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99	75	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125	40	125	80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98	40	98	80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91	—	91	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99	10	99	40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102	—	102	25
4½% „ „ „ „ „ 100	101	—	101	60
4% „ „ „ „ „ 100	98	90	99	20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100	50	101	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	50	99	90
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106	50	106	90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	—	100	20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100	—	100	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82	20	82	60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	50	89	90
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	119	50	119	80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97	90	98	40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153	20	153	70
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	75	100	25
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97	80	98	20
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74	90	75	20
LOSY.				
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176	25	176	75
Klary „ 40 „ m. k.	39	25	39	75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114	—	114	75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18	—	19	—
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41	50	42	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14	10	14	40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9	10	9	40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17	80	18	30
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24	—	24	75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132	50	133	25
4% „ „ 50 „ w. a.	68	50	69	50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 zł.	98	50	99	—
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101	75	102	—
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283	50	283	75
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287	—	287	50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	101	40	101	70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	869	—	871	—
—·—	Unionbank „ 100 „	76	50	76	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	—	—	—	—
	AKCYE KOLEJOWE.				
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182	50	183	—
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2292	—	2297	—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	210	25	210	75
13·50	Karola Ludwika „ 200 „	225	—	225	50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226	75	227	25
11·50	Elżbiety „ 200 „	240	—	240	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147	75	148	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	186	—	186	25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	183	75	184	25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	275	50	276	—
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	130	—	130	50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	468	—	469	—
	WALUTY.				
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5	93	5	95
	20-to Frankówki „ „	9	94	9	95
	20-to Markówki „ „	12	29	12	31
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	24	10	26
	Funty szterlingi „ „	12	50	12	55
	Banknoty włoskie „ „	49	40	49	60
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123	25	123	50



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1319 14 52

Docent
Dr Jaworski
lekarz spec. chorób narządów trawienia
przyjmuje obecnie od g. 4—5 po poł. w domu pod l. 19 przy ulicy Św. Jana. 1418 1 10

Dom piętrowy

nowo wybudowany, wolny od podatku **na lat 12**, przytem potrzebne zabudowania, ogród owocowy i warzywny, gruntu blisko morga, wszystko ogrodzone, **w Podgórzu** przy ulicy Zabłocie Nr. 49, **do sprzedania** z wolnej ręki. Cena przystępna. Wiadomość tamże co dzień od godziny 3 do 5 popołudniu.
1410 1 3

Nowo wydane dzieło p. t.
„PRZESILENIE"
napisał
Roger hr. Łubieński.
Cena 1 złr.
z przesyłką pod opaską 1 złr. 10 ct.
jest do nabycia w księgarni
E. F. Arvaya w Rzeszowie
i we wszystkich zamiejscowych księgarniach w kraju i za granicą.
1413 1 3

Zarząd gospodarczy Szerzyn, poczta Biecz, ma do sprzedania 300 kilo wyborowego, z letnich miesięcy **masła**, za którego doskonały i trwały wyrób poręcza. — Cena 1 złr. za kilo. — Koszta przesyłki na rzecz kupującego. 1417 1 3

Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona
Maść na twarz
Dr. Schmutzkiego
i tegoż woda do mycia,
przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia **w aptece**
Leopolda Molnàra
w Koszycach (Węgry).
Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct., Duża flaszka wody 1 złr., mała 50 ct.
Skład w KRAKOWIE w aptece
WIKTORA REDYKA
Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 10 7 18 20

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu, place de l'Opéra, w Paryżu.
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
260 28 44

Na żadanie moich Gości

wprowadziłem od 1 listopada
Piwo Okocimskie.
Wódki i wina w doborowych gatunkach, potrawy zdrowe i tanie, znaczna ilość dzienników i 4 bilardy są jak zawsze na usługi.
Stanisław Rzewuski,
Restaurator, ul. Floryańska.
1407 3 3

MAJĄTEK

przy kolei z dobrą ziemią, budynkami (dom mieszkalny okazały, doskonały), z inwentarzami lub bez tych, do sprzedania. Połowa ceny Banku Tow. kred.

Folwark koło 100 morgów, w tem 20 m. łąk, 1 mili z Krakowa; ziemia i łąki I kl.; rybołówstwo (jezioro wielkie), budynki dobre, ślicznie położone — do sprzedania.

Dzierżawa koło 200 m. do wzięcia.

Kamienica dwupiętrowa przy plantach i **domy** z ogrodem do nabycia.

Rządcy, gorzelani i t. p. do umieszczenia; posyła do wizy paszporta i t. p. załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie**, ul. Grodzka Nr. 30. 1372 3 4

Od **45 złr.** i wyżej
sprzedaje nożne **Singera MASZYNY** najnowszej konstrukcyi na raty; gotówką odstępuje rabat;
gwarancya na 5 lat.
Najdawniej istniejący mój skład maszyn dał dostateczne dowody co do doskonałości mych maszyn.
H. Niemetz w Krakowie,
1421 1 10 optyk i mechanik. Sukiennice Nr. 30.

Przez wysoki rząd KRÓLA **Jego Król. Mości** Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 25

J. H. Ehlers Sprzedaż miejscowa i rozsyłkowa Rok założenia 1871
ALTONA przy HAMBURGU

rozsyła po nadzwyczaj zniżonych cenach tylko **najlepszy i najsmaczniejszy** towar pocztą **franco** wraz z opakowaniem **w 5 kl.** woreczkach lub paczkach.

Arabska Mokka, prawdziwa, szlach.	złr. 7.50	**Ryż stołowy**, najlepszy	złr. 1.30, 1.50 i 1.80
Jawa Menado, złotobrunatna, b. dobra	„ 5.—	**Sago perł.**, wschodnioindyjskie	złr. 1.50
Mokka perł., b. dobra, wydatna zł. 4 i	„ 5.—	**Migdały słodkie**, 1 gat., wybierane	„ 4.50
Jawa złota, wielkoziarn., mocna	„ 4. 5	**Rodzynki sułtańskie**, bez pestek	2.—
Ceylon perł., najlepsza, bardzo mocna	„ 5.—	**Rodzynki Eleme**, największe, wybierane	„ 1.50
Ceylon plant., najlepsza, mocna	„ 5.—	**Cukier trzcinowy**, wsch.-ind. w kostkach	„ 2.—
Ceylon wielkoziarn., nieb.-ziel., mocna	„ 4.50	**Wanilia**, może być do innej przesyłki przypakowaną, za laseczkę	10, 15, 20 ct.
Cuba zielona, mocna, wydatna	„ 4.—	**HERBATA**	za kilo
Jawa zielona, wielkoziarn., b. dobra	„ 4.—	**Congo**, mocna	złr. 2.—
Portorico, dobra i bardzo mocna	„ 5.—	**Souchong**, delikatna, aromatyczna	„ 2.50
Santos, najl. zielona, wielkoziarn., b. m.	„ 4.—	**Pekko, kwiat**, bardzo dobra, mocna	„ 5.—
Campinas, najl. czysta, mocna, wyd.	„ 3.75	**Pekko-Congo**, herbata familijna	„ 3.—
Rio prawdziwa, mocna, czysta	„ 3.—		

Na żądanie świadectwa z całej monarchii austro-węgierskiej.
Próbki tylko za nadesłaniem 10 ct. marki listowej. 1328 3 12

Posępne życie chorego staje się znowu pięknem, skoro odzyska utracone zdrowie.

Oznajmienia wyleczonych w czerwcu, lipcu i sierpniu r. 1885 na pożytek tych, którzy podobnie cierpieli.

Wielką senzacyę, z jaką pojawiły się Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa czekolada słodowa, Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi, sprawiły pojawieniem się te trzy równoczesne cudowne zjawiska: oklask oświeconej Europy, a teraz i Ameryki, przychylne oświadczenie wszystkich lekarzy w słabościach wewnętrznych, z czem w związku jest udzielenie medalów nagrody, a wreszcie łaskawe uznania monarchów, książąt i księżniczek, do czego przyłączają się liczne dyplomy na dostawcę nadwornego i odznaczenia zasługi. Obecnie liczba takich wysokich odznaczeń urosła do 63 i jest niedoścignioną przez nikogo, chociaż pojawiła się ogólna dążność na polu zdrowotności. Zacznijmy od oznajmień publiczności, od której uzbierano i przechowano w archiwach fabrykanta przeszło sto tysięcy listów dziękczynnych.

Główne przedsiębiorstwo fabryczne dla Austro-Węgier c. k. dostawcy nadwornego panujących w Europie, pana
JANA HOFFA,
c. k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, właściciela wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego książąt europejskich, Wiedeń, fabryka, Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2. Skład fabryczny i kantor, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Tolna, 17 czerwca 1885.
Preparata słodowe, przysłane 26 maja, poskutkowały mi znakomicie. Kilkuletni, często dotkliwy kaszel ustępuje, brak apetytu ustąpił po części. Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Z uszanowaniem
Dr. Hugo Rust,
c. k. lekarz pułkowy w 7 pułku huzarów, Tolna, Węgry.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje jak najszczersze i serdeczne podziękowanie za skutek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mej córce tak wyśmienicie służy, prawdziwie ogromnie ją wzmacnia i dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz w mojem i mojej córki imieniu, Szanowny Panie, serdeczne podziękowanie składając za tak wyśmienity środek, zostaję wdzięczna Panu
Ludwika Merzlyak, z domu br. Caballini-Ehrenberg,
Novi pod Rieką 5 lipca 1885. wdowa po c. k. radcy nadw.

Wny Panie! Pozwalam sobie upraszać Wgo Pana ponownie o pańskie wyśmienite ekstrakty słodowe dla mej cierpiącej żony, a mianowicie za tę samą cenę, jak ostatniego razu, skoro piwo zdrowia z ekstraktu słodowego było tak skutecznem, iż moja żona po 18 flaszkach ku mej jak największej radości ma się znacznie lepiej. Gdybym mógł osobiście moją wdzięczność Panu oświadczyć, to nie zważałbym na trudności, i byłoby mojem największem życzeniem ujrzeć raz największego dobroczyńcę wszystkich ludzi, pociechę wszystkich cierpiących, który sposobem tak cudownym każdemu choremu i charłakowi ulgę przynosi. Niech Bóg użyczy Panu długiego i szczęśliwego życia dla ratowania wszystkich cierpiących.
Grand. 9 lipca 1885. **Ernest Rnscher,** feldwebel, 5 kompania.

Pańskie wyroby słodowe, które zażywałem, sprawiły jak najlepszy skutek, bo zostałem zupełnie uwolniony od mych cierpień piersiowych; proszę Pana przysłać mi jeszcze za 5 złr. Jana Hoffa piwa z ekstraktu słodowego.
W. Mihalyfalva, 29 lipca 1885. **Polyak Franciszek.**

Od czasu zażywania piwa słodowego zdrowie moje o tyle się poprawiło, iż apetyt mi powrócił, dlatego proszę jeszcze o 11 flaszek piwa z ekstraktu słodowego.
Arpad-Nagy-Salonta, 6 sierpnia 1885. **Beöthy Janos.**

Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem litografowanym, kolorowym. 1347 3 6

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Binmenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. CZERNIOWCE: Dr. Barber, Alt, Beldowit, apt., J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ah Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: P. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E. Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Balfaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jós. Gold.

Gotowe Ubrania dla Dzieci,
oraz wszelkie zamówienia na
suknie i okrycia damskie
jak również zaopatrzyłam mój Magazyn w wielki wybór **materyj zagranicznych**, wszelkiego rodzaju, **koronek, haftów** i t. p.
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia wykonywam jak najspieszniej.
Zofia Iwanicka,
1355 6 ? Kraków, Rynek, Pałac Spiski 34.

O 20 złr. taniej!
Maszyny poprawne nożne **Singera tylko za gotówkę po 45 złr.** (dawniej sprzedawano po **65 złr.**).
Zofia Iwanicka,
1354 6 ? **Kraków**, Rynek, Pałac Spiski, 34

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Mirakulo-wstrzykiwania
i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach**, także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 25 ct. więcej.

Osłabienie,
zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 52 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 965 4 7

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.
KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 9 15
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną **Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych** na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta
b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 z rana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.
Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popoł. 1192 23

HOTEL „VICTORIA"
w Krakowie.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że restauracyę moją w hotelu „Victoria" przy ul. św. Anny w Krakowie oddałem z dniem 1 listopada b. r. biegłemu w sztuce kucharskiej p. **Julianowi Kudewiczowi,** który pozyskawszy sobie względy najpierwszych domów arystokratycznych w kraju i za granicą, polecając się niniejszem, wyraża zapewnienie, że doborową swą kuchnią i przystępnemi cenami, zdoła w zupełności odpowiedzieć wszelkim wymogom swych dostojnych Gości.
Z wysokim szacunkiem
A. Heurteux.
Julian Kudewicz, zarządca. 1387 3 3

Dr. Michał Koy
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ul. Św. Jana Nr. 1, piętro II.
1411 2 10

Ernestyna Kohn w Krakowie
przy ul. Floryańskiej Nr. 15 na 1 piętrze,
poleca swój **Magazyn robót kobiecych,** haftowanych na rozmaitych materyałach w bogatym wyborze, bardzo odpowiednie na prezenta na gwiazdkę, jakoteż wszelkie do tychże potrzebne przybory: zaczęte hafty, wszelkiego rodzaju robótki kanwowe, włóczkę, jedwab, juty, nici i przybory do robót szydełkowych, rzeźby na drzewie, koszyki i t. p.
Zamówienia najtrudniejsze haftem kolorowym wykonywa ze znaną starannością.
1390 2 6

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór
za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.
perwiny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie** za metr **złr. 2.20 i złr. 2.40.**
Czarne podobne do futra Palmerston-trykot **z czystej wełny owczej** na **damskie zimowe paletoty** za metr **złr. 4.**
Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, perwiny, dosking poleca
Założony **Jan Stikarofsky,** 1866.
Skład fabryczny w Bernie.
Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców nie franko wane.
Posyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**
Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek nicby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem**, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, a czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.
Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.
Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 17 24

Wiener Witzblatt, największy, najwięcej wzięty, najbardziej przyzwoity, bogato kolorowany i suto ilustrowany tygodnik, daje rzetelnym pośrednikom w zbieraniu abonamentu sowity zarobek. Oferty do Administracyi tygodnika „Wiener Witzblatt", Wien, II, Obere Donaustrasse, Nr. 103. 1404 2 2

---

112 74 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Dr. Michał Kaufmann
lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą miesienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 7 10

Salon Mód i Nowości
MARYI PRAUSS
Kraków, Grodzka 11, I piętro,
poleca
w wielkim wyborze materye jesienne, zimowe i wieczorowe, oraz koronki, pióra, kwiaty i sznurówki paryskie.
Próbki przesyła się franco.
1359 7 10

Wino nowe (Moszcz)
sprzedaje się już w HANDLU WIN
A. Ciechanowskiego
przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.
Tamże jest znaczny zapas **BECZEK** z wina, zawierających około po 135 litrów, do sprzedania. 1360 5 6

Do wynajęcia każdego czasu
przy ul. Studenckiej Nr. 7:
a) 6 pokoi, 2 przedpokoje, kredens i kuchnia na 1 piętrze; w razie życzenia można jeden lub dwa pokoje z przedpokojem wydzielić.
b) 4 pokoje, przedpokój, kredens i kuchnia na parterze.
c) Pracownia malarska wraz z pokojem mieszkalnym lub bez tegoż.
1361 4 4

Drzewa owocowe
w ogrodzie JO. ks. Sanguszki.
Jabłonie wysokie do 4 m. po 50 do 60 ct., 100 sztuk 40 złr; gruszki wysokie od 45 do 60 ct.; śliwki rengloty i francuskie 50 do 60 ct.; brzoskwinie i morele złr. 1 do 1.50; róże sztamowe od 85 ct. do złr. 1.25; derenie od 30 ct. do złr. 1; jasiony do 8 m. wys 45 do 65 ct.; ananasy ilance fruktowe od złr. 1.50 do 2 złr. — Gatunki są najwyborniejsze z owoców.
Gumniska p. Tarnów.
1368 2 2 ***Stanisł. Korsynek.***

Modele paryzkie.
Zamówienia na
suknie damskie
przyjmuje Magazyn Mód
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
wykonywując takowe starannie, z gustem i elegancyą, oraz poleca na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.
1246 8 20
Modele paryzkie.

Leśnik
z niższym państw. egzaminem z odznaczeniem, czwarty rok będący w jednym z pierwszorzędnych majątków, a sposobiący się do wyższego państ. egzaminu w r. 1886, **poszukuje posady od 13 stycznia 1886.** Zgłoszenia przyjmuje: **J. K.** poste restante Radłów.
1399 3 3

Lekcyj języka niemieckiego i konwersacyi udziela **Laura Scholz.** Zwierzyniecka. 12.
1389 5 6

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż jak dawniej, tak i po zgonie męża mego ś. p. Jana Stępniowskiego, utrzymuję nadal **Pracownię Sukien i Okryć damskich,** polecając się łaskawym względom.
Antonina Stępniowska
1140 3 3 ul. Szpitalna Nr. 8, II piętro.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.